

# Wprowadzenie

„Oczekują oni jedynie, by wszędzie tam, gdzie panuje powszechna wolność, ich krzyk odbił się szerokim echem, by inni spostrzegli ich rozpacz, by otwarły się oczy całego świata, by wszyscy poznali i nabrali szacunku dla ich decyzji, mającej na celu położenie kresu tej mistyfikacji, według której poświęcili oni jakoby wolność, chcąc dostać chleb. Prawda wygląda tak – to właśnie wyrażać miał ich krzyk – że nie mieli oni ani chleba, ani wolności, że nie mogą żyć bez jednego ani bez drugiego, że wiedzą – tak samo jak my wszyscy – że te dwie rzeczy są nierozdzielne”. Tymi słowami Albert Camus zwrócił się 12 lipca 1956 roku do mieszkańców Paryża, a *de facto* do całego wolnego świata, w odpowiedzi na wszystko to, co dwa tygodnie wcześniej wydarzyło się na ulicach Poznania, a co obecnie nazywamy Poznańskim Czerwcem 1956. Jeden z największych literatów i intelektualistów XX wieku w słynnej mowie pt. *Poznań*, z której pochodzi przywołany cytat, pragnął w najprostszy możliwy sposób wyjaśnić ludziom Zachodu sens grupowej solidarności, gniewu, determinacji oraz walki Poznaniaków. Pozostawieni za żelazną kurtyną i tkwiący od kilkunastu lat w stalinowskiej beznadziei, w akcie ostatecznej desperacji żądali na ulicach swojego miasta: „Chleba i Wolności”.

Dziejowy paradoks sprawił jednocześnie, że adresatami tych jakże precyzyjnych słów Camusa stajemy się dzisiaj i my. Wolność, którą możemy się cieszyć od ponad trzydziestu pięciu lat, oprócz licznych dobrodziejstw, w niejako naturalny sposób osłabia rozumienie zawłości historii najnowszej. Dotyczy to zwłaszcza najmłodszego pokolenia, dla którego powojenne zniewolenie Polski, ze swoją mnogością wątków i trudnych do rozwikłania kontekstów, bywa coraz częściej patchworkowym obrazem stanowiącym połączenie nieostrych rodzinnych wspomnień, popkulturowych klisz oraz prześmiewczych czy też żartobliwych wyobrażeń powielanych w mediach społecznościowych. Ten stan pogłębia dodatkowo swoista moda na PRL dyskutowana na co dzień przez lokale gastronomiczne czy samozwańcze „muzea”, karmiące zwiedzających wyłącznie nostalgią, wypreparowaną z problematycznego historycznego kontekstu.

Tak sformułowana diagnoza była podstawą pomysłu na niniejszą książkę, publikowaną w 70. rocznicę Poznańskiego Czerwca 1956. Okrągły jubileusz to dobry, choć niejedyny powód, aby w przystępny sposób opowiedzieć o Poznaniu, który stał się miejscem pierwszego buntu społecznego w „Polsce Ludowej”. O Poznaniu, w którego murach wybrzmiał „pierwszy krzyk”. O mieście, które wypowiedziało posłuszeństwo komunistycznej dyktaturze, za co przyszło ponieść niezwykle wysoką cenę, bo opłaconą krwią jego mieszkańców.

Książka składa się z trzech części i obejmuje kilkadziesiąt artykułów i esejów, które w latach 2014–2025 publikowałem na łamach poznańskiego miesięcznika „Informator Kulturalny Sportowy i Turystyczny – IKS” (tytuł do końca 2023 r.), a następnie „IKS Kulturapoznan.pl” (nazwa pisma od 2024 r.). Wyjątkiem odbiegającym od tej reguły jest nieco obszerniejszy artykuł poświęcony przebiegowi Poznańskiego Czerwca 1956, który stanowi zmodyfikowaną wersję pierwowzoru drukowanego pt. *Pukanina trwa bez przerwy. Dźwięki Poznańskiego Czerwca 1956* na kartach „Kroniki Miasta Poznania” (2025, nr 4, s. 167–182). Wszystkie teksty zostały ułożone w nowej kolejności, niektóre z nich uległy ponadto przeredagowaniu oraz uzupełnieniu.

Pierwsza część obejmuje artykuły opowiadające o rozmaitych kontekstach związanych z początkami „władzy ludowej” w Poznaniu. To tytułowa droga do Czerwca 1956, która w rzeczywistości rozpoczęła się już w lutym 1945 roku. U jej początków była radość z zakończenia niemieckiej okupacji miasta oraz nadzieja na lepszy powojenny los, a wieńczyła ją powszechna bieda, społeczna krzywda, dyktatura monopartii i terror wynikające bezpośrednio z totalitarnych cech stalinizmu. Następny blok tematyczny dotyczy wielorakich aspektów samego Czerwcowego buntu: jego przebiegu, bohaterów, konsekwencji i pamięci o nim. Wreszcie część trzecia, ilustrująca z jednej strony, ile się w Poznaniu zmieniło po „czarnym czwartku”, z drugiej pokazująca, jak szybko komunistyczne władze zaczęły popełniać te same błędy, wynikające w znacznej mierze z istoty samego systemu, które musiały prowadzić do kolejnych wielkich buntów społecznych. To właśnie z tej przyczyny opowieść tę kończą eseje poświęcone poznańskim odsłonom Marca 1968 i Grudnia 1970. Taka narracja książki nawiązuje wprost do widniejącej w jej tytule tolkienowskiej frazy: **Tam i z powrotem**. Gdy zasiadamy do jej lektury, wyruszamy w drogę wiodącą do Poznańskiego Czerwca 1956, aby w ciągu kolejnych kilkunastu lat wrócić

niejako do punktu wyjścia i rozpocząć ją po raz wtóry. Owa nieznośna powtarzalność, tak charakterystyczna dla dziejów Polski pod rządami partii komunistycznej, wiodła naszych pradziadków, dziadków i rodziców od kryzysu do kryzysu, co z kolei przekładało się na nieustanną fluktuację społecznych nastrojów, które reżimowe władze mniej lub bardziej umiejętnie starały się kontrolować. Kiedy tę kontrolę traciły, następował wybuch, taki jak ten z 28 czerwca 1956 roku.

**Piotr Grzelczak**  
**Poznań, marzec 2026 roku**